

# Kaz Bałagane, Za dużo (feat. BENITO)

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół  
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou  
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu  
Czego za dużo, to niech ci Jaca powie już

Szmata ma zeza, mówi, by puścić Boneza (uhh)  
Nie ma złych ludzi u Jacky'a (nie ma), na pewno pójdę do nieba (do nieba)  
Za dużo wyrwanych drzwi (uh), za dużo okrzyków "gleba"  
Za dużo cukru, za dużo chleba  
Nie jadam kwasów, chyba, że Omega  
Za dużo budynków, kręcą filmy z dobrych uczynków  
Parkometrów za dużo (za dużo) jak dorosłych gimbów  
Za dużo dochodowego, kto miał dopilnować tego  
Za duża bluza Off-White, no bo za duże tu ego  
Napisała do mnie jak bardzo mnie chce, odpisałem tylko dwukropek i P  
Spijam śmietankę jak pijesz EB  
Za dużo pijaw jak żona od Dre  
Bedogie, nie mam roboty dla twoich pysków  
Jak piszesz Kazek to tylko król i nie ubieraj w cudzysłów

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół  
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou  
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu  
Nigdy za dużo, choć się najadłem ciągle głód  
Nigdy za dużo metek, bletek, lasu rąk pod sceną  
Piję za dużo zdrowia, hajsu, czasu i spełnionych snów  
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu  
Czego za dużo, to niech ci Jaca powie już

Za dużo było już o tym towarze, pewnie myślałeś, że dalej to samo (taki chuj)  
Żoliborskie garaże, co tu się, kurwa, nie działo  
Za dużo artystów, tych z ubioru a nie z pomysłów  
Znowu mam przesył (czego?), tych pięknych umysłów  
Wycięli zielen, widocznie tu było za wiele  
Powstanie tutaj 50 mikro kawalerek  
Nie było prostsze jeszcze zostanie raperem  
Kurwa, choć częśćkę siebie tam dawaj w tym kserze  
Nigdy nie byłem bananem, moja córeczka już będzie  
Ja zawsze czujny nad ranem, to mi już nigdy nie przejdzie  
Pisze mi znowu RCB, że dzisiaj może być wietrznie  
Chociaż pół miasta zawiane, chyba się skuszę na setkę

Dzisiaj za dużo nie pospałem, miało być siedem i pół  
Ja mordo wszystkie ważne sprawy chcę mieć z bani jak Zizou  
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu  
Nigdy za dużo, choć się najadłem ciągle głód  
Nigdy za dużo metek, bletek, lasu rąk pod sceną  
Piję za dużo zdrowia, hajsu, czasu i spełnionych snów  
Nigdy za dużo, tego co nam dodaje tchu  
Czego za dużo

Za dużo do stracenia, żeby stać jak słup  
Za dużo do zdobycia i odkrycia dróg  
Za dużo tych polowań by doskwierał głód  
My to oryginał z Warszawy, gdzie za dużo kryształu